

Grono

PISMO LUBUSKICH NAUCZYCIELI

KWARTALNIK • NR 4 (20)/2024 (GRUDZIĘN)

ISSN 2658-042X

*Drodzy Nauczyciele i Nauczycielki,
Szanowni Czytelnicy i Czytelniczki czasopisma Grono,*

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku pragnę złożyć Wam najserdeczniejsze życzenia. Niech ten wyjątkowy czas, spędzany w gronie najbliższych, przyniesie radość, spokój i wytchnienie.

Życzę Wam zdrowia, które pozwala realizować codzienne wyzwania, inspiracji do podejmowania nowych inicjatyw oraz satysfakcji z pracy, która ma nieoceniony wpływ na kolejne pokolenia.

Wasze zaangażowanie, wiedza i serce, jakie wkładacie w swoją pracę, są fundamentem edukacji i rozwoju naszego regionu.

Niech Nowy Rok przyniesie spełnienie marzeń, pomysłowość w życiu zawodowym i osobistym, a także wiele okazji do realizacji nowych pomysłów i pasji.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

*Paweł Zapeński - Dyrektor Ośrodka
Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze*



W NUMERZE 4 (20)/2024 (GRUDZIEŃ)

- **ŻYCZENIA DYREKTORA ODN** 1
dr Paweł Zapeński
- **ZAPOWIEDŹ WYDAWNICZA ODN** 2
- **PRZEMOC ODBIERA
DZIECIOM MOC** 3
Anna Walczak
- **SPRAWNA KOMUNIKACJA
W JĘZYKU OBCYM** 4
Lidia Bugiera
- **KROK W STRONĘ PIELEGNOWANIA
NASZEJ TOŻSAMOŚCI** 6
prof. dr hab. Bogumiła Burda, dr Paweł Zapeński
- **ZDROWIE W NAUCZYCIELSKIEJ GŁOWIE** 7
dr Katarzyna Kochan
- **SZTUKA - JĘZYK UNIWERSALNY** 8
Danuta Jawornicka
- **PROJEKTY EDUKACYJNE W CENTRUM NAUKI
KEPLERA-CENTRUM PRZYRODNICZYM.....**10
dr Krystyna Walińska
- **PROMOCJA CZYTELNICTWA.....** 11
Anna Aleksandrowicz
- **BOŻE NARODZENIE - SCENARIUSZE LEKCJI...** 13
Zestawienie bibliograficzne opracowały
Violeta Jóźwik i Beata Kłos
- **MŁODY DZIENNIKARZ ROKU - 2024.....** 13
Ewa Duma
- **MALARKA ZWŁOK** 14
Aleksandra Pruszyńska, Mikołaj Szotytk, Karolina Waleńska
- **WYWIAD Z MICHAŁEM LISTKIEWICZEM
- MIĘDZYNARODOWYM SĘDZIĄ.....**17
Mateusz Kludka, Maciej Bizukojć, Yeohenii Zotov

PISMO LUBUSKICH NAUCZYCIELI „GRONO”

- Redaktor naczelna: *Ewa Duma*
- Kolegium redakcyjne: *Lidia Bugiera, dr Katarzyna Kochan, dr Regina Korzeniewska, Lucyna Miś-Ciągło;*
współpraca: zespół konsultantów
i doradców metodycznych
- Projekt logo oraz czasopisma, redakcja i skład:
Ewa Duma
- Wydawca: *Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli*
w Zielonej Górze
- Adres wydawcy/redakcji: *65-031 Zielona Góra,*
ul. Fryderyka Chopina 15a; tel.: 68 328 64 20;
- e-mail: *E.Duma@odn.zgora.pl*



ZAPOWIEDŹ WYDAWNICZA ODN „BAJKOWISKO”

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze prezentuje wyjątkową publikację „Bajkowisko – mosty przyjaźni, braterstwa i odrobiny magii”. Zawiera ona zbiór bajek dedykowanych dzieciom i młodzieży z Polski i Ukrainy a także ich nauczycielom.

„Bajkowisko” - to nie tylko książka, ale most łączący kultury i budujący poczucie bezpieczeństwa dzieci oraz ich zrozumienia w szkolnych murach. To barwny kalejdoskop opowieści, które poruszają serca, rozwijają wyobraźnię i uczą empatii. Historie opowiedziane w dwóch językach, wprowadzają dzieci w świat magii, przyjaźni i wspólnego odkrywania różnorodności. Są one doskonałym towarzyszem zarówno dla uczniów, pomagając im lepiej poczuć się w nowym środowisku.

Premiera książki odbywa się w grudniu 2024 roku w czasie, gdy szkoły, domy i miasta przepełnione są świąteczną atmosferą. To idealny moment, by wspólnie z najmłodszymi świętować i zanurzyć się w magicznym świecie bajek, które inspirują i jednoczą.

Zapraszamy nauczycieli, rodziców i wszystkich miłośników literatury dziecięcej do sięgnięcia po „Bajkowisko”. Wspólnie stwórzmy przestrzeń, w której każde dziecko, bez względu na swoje pochodzenie, poczuje się jak w domu.

Redakcji bajek podjęła się uznana w środowisku naukowym i ceniona wśród nauczycielek i nauczycieli prof. Mirosława Nowak-Dziemianowicz z Akademii WSB w Dąbrowie Górniczej.

Do zobaczenia – w magicznym świecie bajek!

PRZEMOC ODBIERA DZIECIOM MOC

Anna Walczak

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze włączył się w ogólnopolską kampanię *Dzieciństwo bez przemocy*, organizowaną przez Fundację Dzieci Niczyje. Inicjatywa ta ma na celu podniesienie świadomości na temat przemocy wobec dzieci, jej rozpoznawania i skutecznego reagowania. Hasło przewodnie kampanii to: „Przemoc odbiera dziecku moc, a pomoc przywraca moc” – i my w pełni zgadzamy się z nim. Warto przypomnieć, że każda pomoc, jaką możemy zaoferować dziecku, daje mu szansę na lepsze, bezpieczne i pełne radości dzieciństwo. Celem kampanii jest przede wszystkim edukacja nauczycieli, wychowawców oraz innych pracowników oświaty, którzy mają codzienny kontakt z dziećmi, w zakresie identyfikowania sygnałów przemocy i udzielania dzieciom wsparcia.

Jako placówka, której misją jest wspieranie i rozwój zawodowy nauczycieli, ODN w pełni zaangażował się w tę inicjatywę, oferując narzędzia i wiedzę niezbędną do skutecznego działania w przypadkach, gdy dzieci doświadczają przemocy. Każdy nauczyciel, wychowawca czy pedagog szkolny mają do odegrania kluczową rolę w zapobieganiu przemocy i pomaganiu dzieciom w trudnych sytuacjach.

W ramach kampanii ODN uruchomił nową, ważną inicjatywę – *EduPodcast* – przestrzeń, w której eksperci będą dzielić się wiedzą na tematy związane z emocjonalnym wsparciem w szkole. Pierwszy odcinek, w którym rozmawialiśmy z pedagogiem szkolnym Katarzyną Fryczkowską specjalistką w dziedzinie pomocy dzieciom, dostarcza kluczowych informacji na temat rozpoznawania sygnałów krzywdzenia dzieci oraz sposobów reagowania na takie sytuacje.

Podstawową ideą, która przyświeca edukacji nauczycieli, jest wdrożenie zasady *pierwszej pomocy emocjonalnej* – 4 Z: zauważ, zapytaj, zaakceptuj, zareaguj. W podcaście omawiamy, jak nauczyciele mogą stosować te zasady, by skutecznie pomóc dziecku, które może doświadczać przemocy, w sposób pełen szacunku i wsparcia. Dzięki takiemu podejściu, nauczyciele będą w stanie zbudować bezpieczną przestrzeń, w której dziecko poczuje się zauważone, rozumiane i wspierane.

Pierwszy podcast to dopiero początek serii, która w kolejnych odcinkach poruszy wiele istotnych tematów związanych z edukacją dzieci, ich bezpieczeństwem

i zdrowiem psychicznym, rozwiązywaniem konfliktów rówieśniczych za pomocą mediacji. Celem było stworzenie łatwo dostępnego narzędzia z cennymi wskazówkami, które nauczyciele będą mogli wykorzystać w swojej codziennej pracy.

19. listopada br. w Międzynarodowym Dniu Przeciwdziałania Przemocy wobec Dzieci zorganizowaliśmy finał kampanii. Na znak sprzeciwu wobec wszelkich form krzywdzenia najmłodszych, podświetliliśmy nasz budynek na czerwono, dołączając tym samym do wielu organizacji w Polsce, które w ten sposób manifestowały solidarność z dziećmi. To mały gest, który ma ogromne znaczenie w walce o lepsze, bezpieczne dzieciństwo.



Włączenie się ODN-u w kampanię *Dzieciństwo bez przemocy* to nie tylko deklaracja współpracy, ale także konkretna pomoc w postaci materiałów edukacyjnych, szkoleń i podcastów. Nasz Ośrodek wspiera nauczycieli na każdym etapie ich zawodowego rozwoju, oferując narzędzia, które pomagają w skutecznym reagowaniu na sytuacje kryzysowe, w tym te związane z przemocą wobec dzieci. Ufamy, że wspólnymi siłami możemy zbudować bezpieczne i wspierające środowisko dla wszystkich dzieci.

Nauczyciele, pedagodzy i wychowawcy mają kluczową rolę w tym procesie. Poprzez edukację, wsparcie i aktywne reagowanie na potrzeby dzieci, możemy pomóc im przejść przez trudne momenty i wrócić na drogę do zdrowia emocjonalnego.

Zachęcamy do wysłuchania EduPodcastu i włączenia się w działania kampanii. Razem możemy więcej – dla dzieci i ich bezpiecznego dzieciństwa!



*Anna Walczak – nauczyciel konsultant
w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli*

LEKCJE UWAŻNOŚCI W POLSKICH SZKOŁACH

Od nowego roku szkolnego 2024/2025 szkoły podstawowe w Polsce mają możliwość skorzystania z warsztatów edukacyjnych „Uważność Twoją Mocą!”. Celem akcji jest wspieranie kondycji psychicznej dzieci, wzmacnianie ich poczucia własnej wartości, a także tworzenie bezpiecznej przestrzeni do poznawania samych siebie.

Warsztaty prowadzone są nieodpłatnie przez Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce w Polsce, a szkołę może zgłosić każda pełnoletnia osoba – dyrektor, nauczyciel, również rodzic. Lekcje dostępne są stacjonarnie oraz on-line. Wystarczy wejść na stronę internetową www.jestemzos.org i wypełnić formularz zgłoszeniowy. Warsztaty trwają 45 minut i są przeznaczone dla uczniów klas 4-8 szkół podstawowych.

W ofercie Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce dostępne są również zajęcia na temat: „Tolerancja i empatia”, „Samoakceptacja”, „Komunikacja w różnorodności” oraz „Przeciwdziałanie cyberprzemocy”.

SPRAWNA KOMUNIKACJA W JĘZYKU OBCYM

Lidia Bugiera

Wojewódzkie konferencje nauczycieli języków obcych, organizowane przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze, od kilkunastu lat umieszczane są we wrześniowym terminarzu wydarzeń ODN i niezmiennie cieszą się dużym powodzeniem. Lubuscy „językowcy” wiedzą, że co roku około 26 września - Ośrodek proponuje im bezpłatny udział w atrakcyjnej, kilkugodzinnej formie doskonalenia z okazji Europejskiego Dnia Języków. Problematyka za każdym razem jest inna, bo organizatorom zależy, aby jej zakres był interesujący dla nauczycieli i bliski ich codziennej praktyce edukacyjnej.

W tym roku tematem wiodącym było rozwijanie kompetencji porozumiewania się w języku obcym. W dydaktyce języków obcych efektywne komunikowanie się traktuje się jako priorytet, a umiejętność formułowania wypowiedzi ustnych za zwięźczenie działań podejmowanych w trakcie procesu nauczania czy uczenia się. Wszak po to się właśnie uczymy języków obcych, aby skutecznie porozumiewać się, gdy będzie taka potrzeba. Rozwijanie sprawności szeroko pojętego mówienia w języku obcym to, zdaniem nauczycieli, trudne zadanie, szczególnie wtedy, gdy uczący się mają na co dzień ograniczony kontakt z językiem i niewiele okazji i sytuacji motywujących do mówienia.

Konferencję „Teraz mówimy! Jak efektywnie rozwijać u uczniów sprawność mówienia w języku obcym?” zorganizowaliśmy 20 września we współpracy z Punktem Informacji Europejskiej Europe Direct w Zielonej Górze oraz Gminnym Centrum Kultury w Otyniu. Patronaty honorowe objęli: Marcin Jabłoński, Marszałek Województwa Lubuskiego, Mariusz Biniewski, Lubuski Kurator Oświaty, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji oraz kwartalnik „Języki Obce w Szkole”.



Jolanta Bujak Dorota Góralczyk-Urban ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Żarach; fot. archiwum ODN



Lidia Bugiera, organizatorka wydarzenia;
fot. archiwum ODN

Tego dnia w klimatycznej sali Stacji Kultura w Otyniu zebrało się blisko 90. nauczycieli języków obcych z różnych typów szkół województwa lubuskiego. Po wystąpieniu p.o. dyrektora ODN Pawła Zapeńskiego, który w ciepłych słowach powitał gości i uczestników oraz po krótkim wprowadzeniu do tematyki przez nauczyciela-konsultanta ODN Lidie Bugierę, odpowiedzialną za realizację wydarzenia, głos zabrała Monika Janicka z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. W wykładzie *Mówienie w języku obcym jako konieczny warunek rozwoju językowego ucznia* omówiła miejsce sprawności mówienia w ramach kompetencji porozumiewania się w językach obcych w świetle dokumentów: Europejskiego Opisu Kształcenia Językowego i Podstawy programowej języka obcego nowożytnego. Zaprezentowała też wyniki badań naukowych, wskazujących na znaczenie sprawności mówienia, którą uznaje się za warunek konieczny do rozwijania kompetencji językowej uczącego się. Odniosła się również do wyników badań świadczących o tym, że wciąż jeszcze proporcje czasu lekcyjnego poświęconego na mówienie są w wielu szkołach niewłaściwe – przeważa mówienie nauczyciela. Dzięki zaprezentowanym licznym przykładom ćwiczeń aktywizujących i motywujących uczniów do mówienia, uczestnicy mieli możliwość bliższego przyjrzenia się czynnikom mającym znaczący wpływ na jakość uczenia się, takim jak m.in. postawa i działania dydaktyczne nauczyciela, atmosfera na lekcji, formy współpracy, podejście do korekty błędów. Poszerzeniem i pogłębieniem problematyki poruszonej podczas wykładu był warsztat metodyczny przeprowadzony przez dr Monikę Janicką, który odbył się tuż po zakończeniu konferencji.

Najlepszą motywację do mówienia daje bezpośredni kontakt z językiem oraz autentyczne działania, podczas których komunikacja w języku obcym jest niezbędna. Takie możliwości dają programy i projekty międzynarodowe. Monika Regulska z Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji w Warszawie oraz Monika Mojsiejonek z ODN w Zielonej Górze, w wystąpieniu pt. *Możliwości rozwoju umiejętności komunikacyjnych poprzez działania międzynarodowe*, przedstawiły możliwości realizacji krajowych i międzynarodowych, praktycznych działań projektowych, ukierunkowanych na rozwój kompetencji komunikacyjnych i promujących interdyscyplinarne podejście do edukacji. Zaprezentowana została również koncepcja Klasy Patronackiej jako środowiska edukacyjnego wspierającego wszechstronny rozwój ucznia w zakresie kompetencji kluczowych.

Temat aktywizacji uczniów do konwersacji i wypowiedzenia się dominował także w drugiej części wydarzenia, poświęconej dzieleniu się dobrą praktyką w zakresie dydaktyki języków obcych. O tym, jak wykorzystać doświadczenia nauczycieli, związane z uczestnictwem w projektach szkół ćwiczeń oraz doskonalić swój warsztat pracy i uczyć się w zespole tworząc sieć, wypowiadały się liderki lubuskich szkół ćwiczeń: Jolanta Bujak oraz Dorota Góralczyk-Urban ze Szkoły Podstawowej nr 5 im. Polskich Noblistów w Żarach, a także Aneta Gawron i Katarzyna Wojciszewska ze Szkoły Podstawowej nr 18 w Zielonej Górze.

W ostatnim, podczas tegorocznej konferencji wystąpieniu Hanna Krajniak – nauczycielka języka angielskiego z LO w Świebodzinie, podzieliła się swoimi pomysłami na „rozgadanie się” uczniów z wykorzystaniem gier językowych oraz stosowanych przez prelegentkę, licznych aplikacji internetowych.

Bardzo miło było zobaczyć zarówno znajome twarze nauczycieli, którzy co roku starają się uczestniczyć w naszym wydarzeniu, jak również nowych uczestników. W imieniu organizatorów bardzo dziękuję Państwu za udział oraz bardzo dobre oceny zarówno strony merytorycznej, jak i organizacyjnej naszej konferencji.

Zapraszamy do udziału w kolejnych edycjach naszego dorocznego przedsięwzięcia oraz innych formach doskonalenia zawodowego w ODN, kontaktu osobistego podczas konsultacji w Ośrodku lub też w formie zdalnej.

Lidia Bugiera – nauczyciel konsultant
w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli

KROK W STRONĘ PIELEGNOWANIA NASZEJ TOŻSAMOŚCI

*prof. dr hab. Bogumiła Burda
dr Paweł Zapeński*

Z inicjatywy Lubuskiego Kuratora Oświaty, Mariusza Biniewskiego, powołano Lubuską Radę Edukacji Regionalnej i Historycznej. Pomysł zyskał aprobatę wielu środowisk, w tym także samych uczniów. Przykładem są uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Drezdenku, którzy uznali, że to „strzał w dziesiątkę”.

Główne cele nowo utworzonej rady to szerzenie wiedzy o historii i dziedzictwie kulturowym województwa lubuskiego. Działania mają nie tylko edukować, ale także inspirować młodzież do odkrywania lokalnych tradycji i budowania więzi z miejscem, w którym żyją.

Nie od dziś wiadomo, że najskuteczniejsza edukacja odbywa się poprzez doświadczenie. Dlatego w skład rady weszli przedstawiciele instytucji, które od lat promują historię regionu, jak Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze czy lokalne muzea. Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze także został zaproszony do współpracy. W radzie zasiądą doradca metodyczny Łukasz Szmidt, który już planuje szereg inicjatyw skierowanych do lubuskich nauczycieli. Gremium akademickie reprezentowała będzie prof. dr hab. Bogumiła Burda z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Nawiązując do motywacyjnych słów „Razem możemy więcej” rozpoczynamy współpracę, z której bardzo się cieszymy. Wiemy, że historia to nie tylko suche daty i wydarzenia, których uczymy się na pamięć. Coraz częściej nauczyciele, pasjonaci historii oraz instytucje edukacyjne sięgają po metody, które pozwalają uczniom i dorosłym „doświadczać historii” na własnej skórze. Jej praktyczna nauka to podejście, które angażuje emocje, pobudza wyobraźnię i sprawia, że przeszłość staje się bardziej namacalna i zrozumiała.

Jedną z najpopularniejszych metod są rekonstrukcje historyczne, podczas których uczestnicy mogą zobaczyć, jak wyglądały bitwy, obrzędy czy codzienne życie ludzi sprzed wieków. Żywe lekcje historii organizowane w muzeach czy podczas wydarzeń plenerowych umożliwiają nie tylko obserwację, ale także interakcję – np. naukę średniowiecznych rzemiosł, próbę walki mieczem czy gotowania potraw według dawnych receptur.

Wizyty w miejscach historycznych, takich jak zamki, pola bitewne czy muzea, oferują możliwość bezpośred-

niego zetknięcia się z przeszłością. Audioprzewodniki, wystawy multimedialne oraz interaktywne ekspozycje wciągają zwiedzających w historię, które wydarzyły się naprawdę i w dodatku w znanych nam miejscach. Dzięki temu uczymy się nie tylko faktów, ale także zyskujemy kontekst społeczny, polityczny i kulturowy epoki.

Nowoczesne technologie, takie jak aplikacje VR (wirtualna rzeczywistość) czy AR (rozszerzona rzeczywistość), pozwalają na podróże w czasie bez wychodzenia z domu. Użytkownik może zwiedzać miasta z różnych epok, uczestniczyć w przełomowych wydarzeniach historycznych czy analizować stare dokumenty, które w tradycyjny sposób byłyby trudno dostępne.

Praktyczna nauka historii daje szansę na lepsze zrozumienie świata, w którym żyjemy, poprzez doświadczenie i empatię wobec przeszłości. Tego typu podejście nie tylko uatrakcyjnia naukę, ale również buduje trwałe połączenia między teraźniejszością a historią.

Działania Rady są również zgodne z założeniami nowego przedmiotu – edukacji obywatelskiej, który pojawi się w szkołach już w przyszłym roku. Przedmiot ten ma na celu zachęcenie młodych ludzi do aktywnego uczestnictwa w życiu lokalnych społeczności oraz rozwijanie ich świadomości historycznej i kulturowej. Jednocześnie Rada zamierza zbierać dane o zainteresowaniach młodzieży, co pozwoli lepiej dostosować ofertę edukacyjną do ich potrzeb. Powołanie Lubuskiej Rady Edukacji Regionalnej i Historycznej to inicjatywa, która łączy pokolenia, rozwija lokalną tożsamość i tworzy przestrzeń do współpracy szkół, instytucji kultury i mieszkańców. Wspólne działanie na rzecz zachowania naszej historii to inwestycja w przyszłość młodzieży i całego regionu.



Na fot. od lewej: dr Tomasz Andrzejewski – dyrektor Muzeum Miejskiego w Nowej Soli, prof. dr hab. Bogumiła Burda – Uniwersytet Zielonogórski, dr Paweł Zapeński – dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze; Łukasz Szmidt -doradca metodyczny z zakresu historii w ODN; fot. archiwum ODN

ZDROWIE W NAUCZYCIELSKIEJ GŁOWIE

dr Katarzyna Kochan

6. listopada 2024 r. w Sali Kolumnowej Sejmiku Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze odbyła się debata *Zdrowie w nauczycielskiej głowie*. Jej nadrzędnym celem było rozpoczęcie ogólnopolskiego dyskursu na temat dobrostanu psychicznego nauczycieli. Debata zainspirowana została projektem społecznym Fundacji TVN *Zdrowie w głowie* oraz Raportem z badania dotyczącego zdrowia psychicznego, poczucia własnej wartości i sprawczości wśród młodych ludzi *Młode głowy* przeprowadzonego przez Fundację UNAVEZA Martyny Wojciechowskiej.

Wymienione powyżej inicjatywy zapoczątkowały społeczny dialog oraz rozpoczęły działania zmierzające do zmian i poprawy kondycji zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. Problem ten był dyskutowany wielowymiarowo, m.in. w kontekście problemów związanych z edukacją. Niestety zabrakło równoległej dyskusji dotyczącej szeroko rozumianego dobrostanu nauczycieli, w tym ich zdrowia psychicznego. W tym zakresie powstały jedynie dwa raporty Akademii Librus *Jak nauczyciele czują się w swojej pracy* oraz Fundacji Teach for Poland *Nauczycielka 2040. Odważ się myśleć inaczej*.

Otwarte, trwające nadal badania dotyczące dobrostanu nauczycieli prowadzi doktorantka Uniwersytetu Zielonogórskiego Milena Drąg. Do tej pory wzięło w nich udział 330 nauczycieli z całej Polski. Z lektury powyższych raportów i badań można wyciągnąć wniosek, że należy jak najszybciej rozpocząć działania zmierzające do poprawy warunków pracy nauczycieli, a przez to temu skutecznie pomóc uczniom.

Wydarzenie patronatem honorowym objął Marszałek Województwa Lubuskiego Marcin Jabłoński oraz Lubuskiego Kurator Oświaty Mariusz Biniewski.

W debacie zdalnie udział wzięła Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Izabela Ziętka. Na obrady przybyli samorządowcy, przedstawiciele szkół i placówek oświatowych, uczelni wyższych, związków zawodowych. Zgromadzeni aktywnie i z zaangażowaniem dyskutowali na temat dobrostanu psychicznego nauczycieli.

Debata, którą prowadzili dr Katarzyna Kochan i dr Lech Sałaciński została podzielona na trzy bloki tematyczne z przypisanymi do nich тезami:



*Debatę prowadzili dr Katarzyna Kochan i dr Lech Sałaciński
– nauczyciele konsultanci w Ośrodku Doskonalenia
Nauczycieli; fot. archiwum ODN*

I. Społeczne wymagania wobec nauczycieli i wynikające z nich obciążenia:

1. Uczniowie oczekują od nauczycieli, że ciekawie spędzą w szkole czas albo, że „dadzą im spokój”.
2. Rodzice oczekują, że nauczyciele wspomogą ich albo wyręcą.
3. Władze oświatowe „stoją murem” za nauczycielami albo nie uwzględniają ich zdania i potrzeb.

II. „W zdrowym ciele, zdrowy duch” – warunki pracy a dobrostan psychiczny nauczycieli:

1. Szkoła (nie) funkcjonuje jak „fabryka”.
2. Szkoła (nie) funkcjonuje jak „uczelnia”.
3. Szkoła (nie) funkcjonuje jak „rodzina - dom”.

III. Nauczyciel – godnie opłacana profesja vs. Judymowa misja:

1. Praca nauczycieli (nie) wymaga poświęceń.
2. (Nie) szanuje się nauczycieli i ich pracy.
3. „Udają, że płacą, udają, że pracują”.

W trakcie spotkania wypracowano szereg postulatów. Kilka dni później (15.11.2024 r.) w Szkole Podstawowej w Wiechlicach, podczas konferencji na temat *„Dobrostan dzieci i młodzieży w zmieniającej się rzeczywistości edukacyjnej”*, p.o. dyrektora ODN Paweł Zapeński podzielił się istotnymi refleksjami dotyczącymi przestrzeni edukacyjnej. Ponadto przekazał na ręce podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Izabeli Ziętki, sprawozdanie wraz z postulatami wypracowanymi w czasie debaty *„Zdrowie w nauczycielskiej głowie”*.

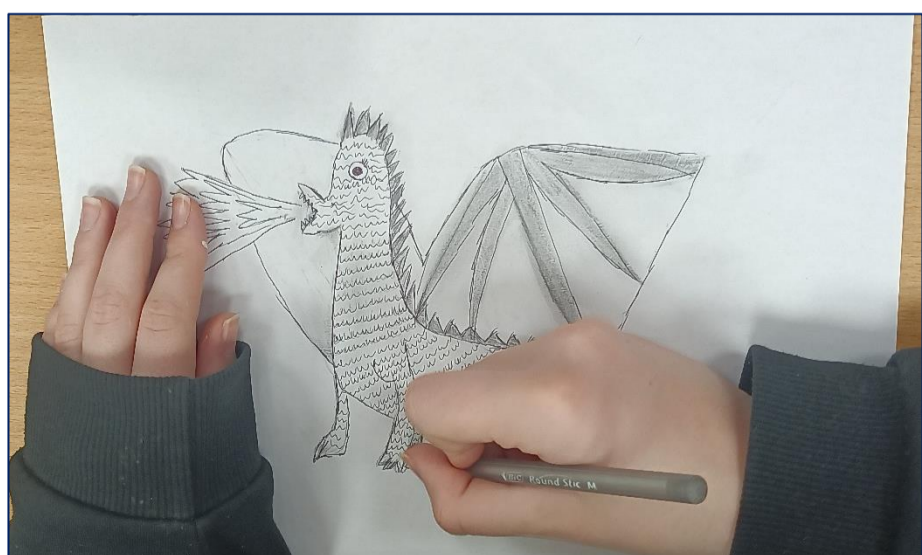
Żywimy nadzieję, że debata i wynikające z niej wnioski staną się przyczynkiem do podjęcia działań zmierzających do poprawy dobrostanu psychicznego nauczycieli - jak powiedział A. Diesterweg „Szkoła jest tyle warta, ile wart jest nauczyciel”.

*dr Katarzyna Kochan – nauczyciel konsultant
w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli*



p.o. dyrektora ODN Paweł Zapeński przekazuje na ręce podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Izabeli Ziętki, sprawozdanie wraz z postulatami wypracowanymi w czasie debaty „Zdrowie w nauczycielskiej głowie”.

Relacja z wydarzenia: <https://www.facebook.com/spwiechlice>



¹ Eksploracja - badanie, poszukiwanie, odkrywanie czegoś. Źródło: <https://sjp.pwn.pl/slowniki/eksplorowa%C4%87.html>

SZTUKA - JĘZYK UNIWERSALNY?

Danuta Jawornicka

Chociaż ludzkość posługuje się dzisiaj nowoczesnymi technologiami, sztuczną inteligencją to mimo wszystko człowiek nigdy nie zrezygnował z języka sztuki. By istnieć - wcale nie musi obcować ze sztuką, ani tworzyć, to jednak język artystyczny okazuje się być tym, z zasobów którego czerpie najczęściej, choćby i bezwiednie.

Pracuję w szkole podstawowej, jako nauczycielka muzyki i plastyki. Podczas lekcji zauważyłam, że uczniowie - o ile sami nie tworzą, to chętnie eksplorują¹, podziwiają dzieła innych. Język muzyczny, czy zjawisk wizualnych odczytują w oka mgnieniu. Bo, czy wyobrażamy sobie życie bez muzyki, bez obrazu? Przecież sztuka jest wszechobecna. W szkole - mimo podziału na przedmioty - dziedziny sztuki przenikają się, nie są wyizolowanymi zjawiskami.

Lekcje muzyki w szkole pokazują, że każdy uczeń jako jednostka czerpie od innych, podświadomie dążąc do integracji z nimi. Wspólny śpiew to namiastka chóru, który jest zespołem. A, w tego typu zespole intuicja, komunikacja są kluczowe. Gdyby zadać klasie, by każdy nucił swoją dowolną melodię w tym samym czasie, co inni - eksperyment przypuszczalnie skończyłby się tym, że śpiew wszystkich sprowadziłby się do jednej wokalne frazy. Wniosek jest jeden, że jako ludzie doskonale się rozumiemy. Czasami bez słów.

Dążenie do zgodności, integracji przejawia się także w tym, czego jeszcze do niedawna unikałam, mianowicie w tworzeniu przez uczniów podobnych do siebie prac. Zważywszy na fakt, że uczniowie wykonując zadania artystyczne mają podany temat, podobne warunki do pracy, narzędzia - to bywa, że podejmują różne decyzje, co do sposobu tworzenia. Skupiam się na obserwacji ich podczas procesu twórczego i widzę w ich dziełach „upodobnienie” do niewidzialnego porozumienia, które na dalszym etapie może inspirować do eksperymentów.

Możliwość działania, w którym przypadek czy losowość jest elementem formotwórczym, a zarazem stanowi

Fot. z lewej: praca na temat „Smoki i wiwerny” (technika: rysunek), znalazła się na klasowej wystawie zbiorowej pt. „Bestiariusz”; fot. archiwum Danuty Jawornickiej

artystyczną wypowiedź w duchu filozofii, przedstawiłam ostatnio uczniom przy okazji omawiania zjawisk nowszych w muzyce. Miałam pewne obawy, jak młodzież zareaguje na awangardę utworów Johna Cage'a², na aleatoryzm³, z przełomowym utworem „4:33” na czele. Uczniowie jednak zrozumieli wymowę ciszy doskonale. Na fali emocji trafnie formułowali myśli. Wytworzył się transfer między nami jako odbiorcami a odtwarzanym utworem. Zauważyliśmy, że go współtworzymy.



Prace na temat „Smoki i wiwerny” (technika: rysunek) - klasowa wystawa zbiorowa pt. „Bestiariusz”.

Wiwerny – groźne bestie, znane ze zwrotności i ogromnej szybkości lotu. Przypominają smoki.

Zamieszkują Smocze Azyle m.in. Gadzią Opokę.

<https://basniobor.fandom.com/pl/wiki/Wiwerny>

Okazuje się, że w sztuce - czy to plastycznej, czy muzycznej - łatwo odczytujemy elementy formotwórcze. Wiemy, czy rządzi melodyka, czy rytmika. Jako odbiorcy lubimy czuć, jaki element jest dla dzieła dominujący. Orientujemy się, czy w plastyce chodzi o kolor, czy rysunek, czy o formę, bryłę, światło, czy kompozycję. Czy o klimat, czy niuanse, a może o wewnętrzny dialog? Muzycznie

² John Cage (ur. 5 września 1912 w Los Angeles, zm. 12 sierpnia 1992 w Nowym Jorku) – amerykański kompozytor muzyki współczesnej. Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/John_Cage

³ Aleatoryzm (łac. *ālĕā*[1][a], także *indeterminizm*[3]) – technika kompozytorska w muzyce współczesnej[4] polegająca na dopuszczeniu przez

również podążamy za tym, czy pierwszoplanową jest rytmika, czy melodyka, czy harmonia, czy klimat, a może imponująca struktura utworu lub obsada wykonawcza?

Inspirowanie do twórczości i ekspresji jest naczelnym założeniem programowym przedmiotów artystycznych. Ma wspierać zasoby człowieka, by ten mógł doskonale przekładać myśli na słowa. Przy realizacji tematów na plastyce niejednokrotnie słyszałam od uczniów: „Czy mogę zobaczyć w telefonie jak wygląda...?” Odmowa się opłacała, a ostatnio podjęty temat „Smoki i wiwerny” sprawił, że na każdym etapie rysowania uczniowie byli zainspirowani, aktywni, a finalnie chętnie oglądali wyeksponowane prace. Wobec żadnego zestawienia jeszcze nie przeszli obojętnie, zawsze towarzyszą żywe reakcje, co świadczy o tym, że potrzebna jest taka wymiana.

Danuta Jawornicka – nauczyciel muzyki i plastyki w Szkole Podstawowej nr 8 im. Jana Brzechwy w Zielonej Górze; fot. archiwum Danuty Jawornickiej



Temat „Kostka do gry” (technika – rzeźba z plasteliny), nawiązuje do losowości w muzyce tj. aleatoryzmu; fot. archiwum Danuty Jawornickiej

kompozytora przypadkowości podczas wykonywania kompozycji w zakresie pewnych jej elementów, zakładając tym samym niepowtarzalność samego wykonania. Źródło: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleatoryzm>

PROJEKTY EDUKACYJNE W CENTRUM NAUKI KEPLERA- CENTRUM PRZYRODNICZYM

dr Krystyna Walińska

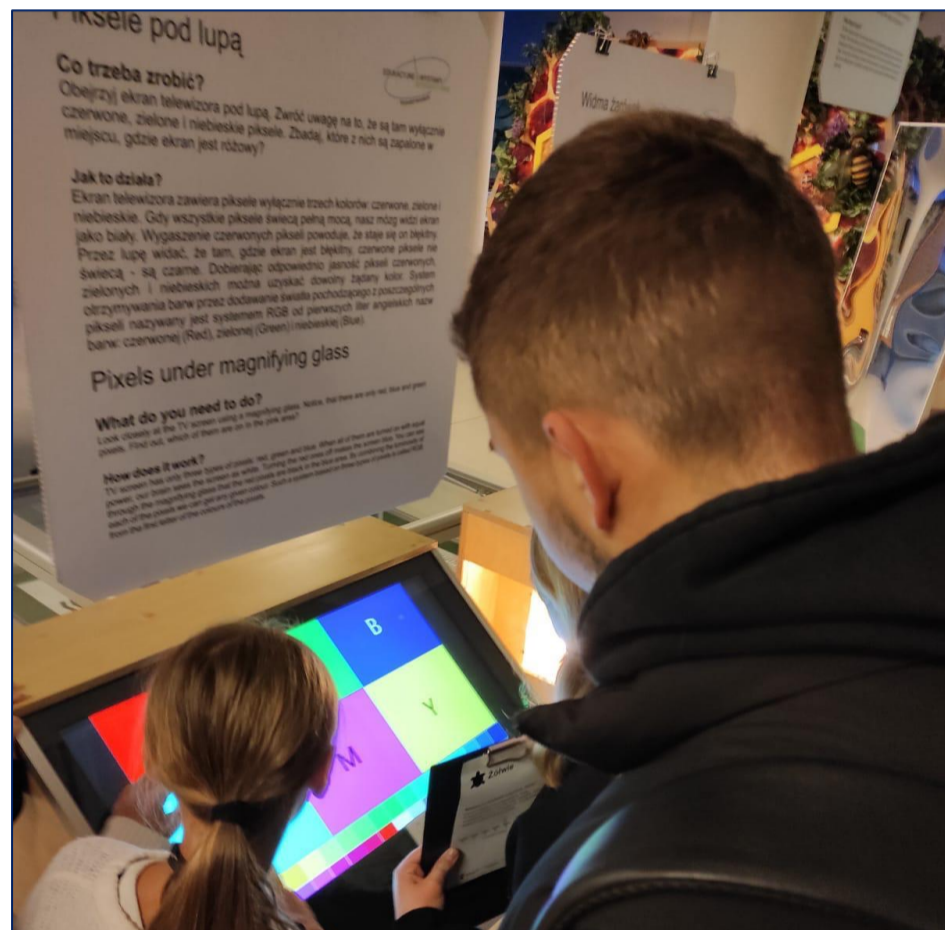
Wychodząc z założenia, że w każdym z nas drzemie pragnienie wiedzy, od kilku lat Centrum Nauki Keplera-Centrum Przyrodnicze stara się sprostać tym oczekiwaniom i promować naukę. Grupa specjalistów, złożona z kierunkowo wykształconych absolwentów uczelni wyższych, przygotowuje ciekawe scenariusze i realizuje projekty edukacyjne. Projekty te odnoszą się do wiedzy o podstawach funkcjonowania środowiska przyrodniczego i roli człowieka w złożonym układzie antroposfera-biosfera. Ich nadrzędnym celem jest kształtowanie postaw proekologicznych. Adresatem realizowanych projektów są przedszkolaki i uczniowie ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych.



Największym z realizowanych zadań jest projekt unijny „Ciekawa Nauka” (fot. powyżej), skierowany do 55 placówek oświatowych - publicznych szkół podstawowych i liceów ogólnokształcących w Zielonogórsko-Nowosolskim Obszarze Funkcjonalnym (ZNOF). Projekt rozpoczął się we wrześniu tego roku, a zakończy pod koniec 2026. Liczymy, że zgodnie z założeniem, projekt pozwoli na wyrównanie szans edukacyjnych w zakresie szkolnictwa ogólnego, poprzez poprawę jakości i dostępności oferty edukacyjnej w ZNOF. Liderem projektu jest Stowarzyszenie Lubuskie Trójmiasto, a nasze Centrum realizuje część zadań, koncentrując się na zajęciach rozwijających z zakresu nauk przyrodniczych. Projekt zakłada udział 19 tysięcy uczniów i 100 nauczycieli, w ramach corocznych spotkań.

W tym roku szkolnym przygotowaliśmy zajęcia odnoszące się do fizyki, konkretnie do optyki. Zajęcia, dostosowane do wieku ich uczestników, składają się z dwóch części: wprowadzenia merytorycznego do za-

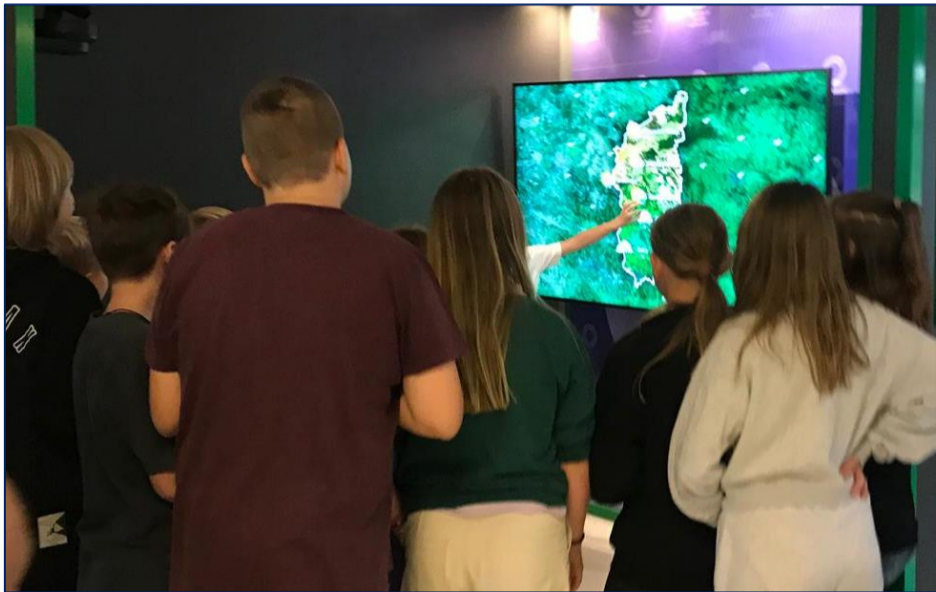
gadnienia, w formie przystępnego wykładu i części praktycznej – gry terenowej w oparciu o interaktywną wystawę „Barwy”. Prowadząc testy kompetencyjne ex-ante i ex-post widzimy, że zaproponowana formuła realizacji tych zajęć osiąga zamierzony efekt – uczniowie przyswajają podawaną wiedzę i angażują się w rozwiązywanie zadań praktycznych. W przypadku pracy z kartą zadań istotnym jest rozwijanie kompetencji miękkich, takich jak praca zespołowa, komunikatywność, kreatywność, czy też zdolność do rozwiązywania problemów.



Innym przykładem realizowanych w tym roku projektów są zajęcia zlecone przez Biuro Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Zielona Góra. W okresie maj-lipiec 2024 r. prowadziliśmy zajęcia dydaktyczne pn. „W – jak woda. Przedszkolaki o wodę dbają, bo środowisko kochają”, realizowane w ramach kampanii informacyjno-edukacyjnej „Zielona Góra wodą płynąca - Woda w przyrodzie, środowisku i społeczeństwie”. Wprowadzenie do tematu przybliżyło przedszkolakom rolę wody w otaczającym nas świecie, zasoby wody na naszej planecie i jej wykorzystanie oraz potrzeby w tym zakresie, sposoby ochrony zasobów wodnych, oszczędzanie i magazynowanie wody, obieg wody w przyrodzie i jej retencję. Brzmi „poważnie”, ale prezentowane treści to głównie czytelne slajdy ze zdjęciami i przystępną grafiką. Zajęcia praktyczne z elementami zajęć laboratoryjnych miały na celu przybliżenie właściwości wody. Ich uczestnicy, poprzez eksperymentowanie, w sposób przystępny poznali właściwości fizyczne wody, takie jak: gęstość, czy też napięcie powierzchniowe oraz analizowali modele obiegu wody w przyrodzie. Aranżacja salki dydaktycznej, białe fartuszki laboratoryjne, podstawowe szkło laboratoryjne sprawiły, że zajęcia z pewnością zostaną na długo w pamięci przedszkolaków. Uzupełnieniem zajęć było

omówienie tematycznych stanowisk interaktywnych oraz eksperymentowanie na wystawie „ZOOM”.

W październiku i listopadzie 2024 r. rozpoczęliśmy realizację kolejnego projektu - zajęcia dydaktyczne pod nazwą „P - jak powietrze” (fot. poniżej), w ramach planowanej do przeprowadzenia przez Urząd Miasta w Zielonej Górze kampanii informacyjno-edukacyjnej pn.: „Zielona Góra miasto z klimatem”.



Adresatem projektu są uczniowie szkół podstawowych. Scenariusz zajęć przygotowaliśmy w formule podobnej do tej poprzedniej, związanej z wodą. Wprowadzenie do tematu to odniesienie do znaczenia powietrza oraz problemu jego zanieczyszczenia i wpływu na zdrowie człowieka oraz na środowisko naturalne. Problem zanieczyszczenia powietrza to omówienie zjawiska smogu, kwaśnych deszczy, emisji gazów cieplarnianych oraz sposobów ochrony powietrza. Zajęcia laboratoryjne przybliżyły właściwości i skład powietrza, w oparciu o eksperymenty wykonywane samodzielnie przez uczniów. Działania praktyczne to eksperymentowanie na wystawie „ZOOM”, gdzie takie stanowiska jak „Efekt cieplarniany”, „Dźwięk w próżni”, „Huragan”, „Powstawanie wiatru”, „Działo powietrzne”, „Tornado mgielne”, „Dmuchała Bernoulliego” i „Ruch powietrza na kuli ziemskiej” pozwoliły na przybliżenie tematyki związanej z powietrzem.

Przedstawione projekty i szerokie spektrum ich tematyki, pozwoliły nam po raz kolejny przekonać się, że przygotowane scenariusze, proponujące aktywizujące metody nauczania, sprawiają, że zajęcia są ciekawsze, bardziej angażujące, wyzwalają kreatywność i ciekawość otaczającego świata wśród ich uczestników.

*dr Krystyna Walińska – kierownik
Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze (CNK-CP);
fot. zamieszczone w artykule pochodzą z archiwum CNK-CP*

PROMOCJA CZYTELNICTWA

Anna Aleksandrowicz

Inspirowanie i promowanie edukacji czytelniczej to jedno ze statutowych zadań bibliotek, dlatego pracownicy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze podejmują kolejne inicjatywy, których celem jest promocja czytelnictwa oraz rozwijanie kompetencji czytelniczych dzieci i młodzieży. Do realizacji tych działań włączona została cała kadra nauczycieli bibliotekarzy, którzy z pasją i zaangażowaniem organizują przedsięwzięcia inspirujące do odkrywania magii książek z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, w tym opartych na AI.

Na stronie internetowej PBW⁴ zamieszczono zasoby cyfrowe w postaci tablic wirtualnych - tematycznych kolekcji linków do materiałów cyfrowych. Klikając w wybrany tytuł użytkownik bez znużonego przeszukiwania sieci otrzymuje rekomendowane przez nas zasoby. Tablica wirtualna jest przydatna osobom zainteresowanym promocją czytelnictwa. To dla nich na stronie internetowej www.pbw.zgora.pl stworzono podstronę *Promocja czytelnictwa*.

Korzystając z nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych, zachęcamy czytelników do sprawdzenia swojej wiedzy literackiej poprzez rozwiązywanie quizów. W serwisie Quizme utworzono profil *Biblioteki*, na którym opublikowano propozycje tej intelektualnej rozrywki. Większość to quizy literackie, upowszechniające wiedzę na temat książek i bibliotek⁵. Wybór tematyki wiąże się z ogłaszaniem przez Sejm RP rokiem danego pisarza, lekturą w ramach Narodowego Czytania, bądź innym wydarzeniem. Wtedy działamy w tym zakresie kompleksowo m.in. organizujemy wystawy ze zbiorów PBW, przygotowujemy tematyczne zestawienia bibliograficzne i kolekcje w katalogu INTEGRO oraz organizujemy spotkania literackie. Spotkania są ważnym punktem naszej działalności. Zapraszamy na nie wykładowców, ekspertów posiadających wiedzę na temat życia i twórczości wybranego twórcy.

Nasze działania co roku, intensyfikujemy podczas obchodzonego w całej Polsce - Tygodnia Bibliotek (8-15 maja). Tegoroczny XXI Ogólnopolski Tydzień Bibliotek pod hasłem „Biblioteka - miejsce na czasie” zainaugurowała wystawa „Od słowa do obrazu - adaptacje filmowe w PBW”. Jej celem była prezentacja kolekcji ekranizacji książkowych z naszych zbiorów. Pokazaliśmy, że w naszej placówce można znaleźć wiele ciekawych i popular-

⁴ www.pbw.zgora.pl

⁵ dostępne na stronie PBW, fanpage'u i FB facebook.com/pedagogicznazgora

nych tytułów literatury pięknej oraz ich adaptacji. Zależało nam na zaangażowaniu zwiedzających do odgadnięcia, do której z prezentowanych ekranizacji nawiązuje eksponowany obraz wygenerowany przez AI.

Promocja czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży stanowi mocny punkt w naszej działalności. Podpisane w ubiegłych latach partnerskie porozumienia o współpracy z licznymi instytucjami oświatowymi w zakresie wspierania wielokierunkowej aktywności dziecka – zobowiązują nas do podejmowania inicjatyw w tym zakresie. Promujemy ideę rozbudzania czytelniczej pasji odwiedzając przedszkola, zapraszając uczniów na lekcje biblioteczne, wypożyczając wystawy, propagując na stronie internetowej konkursy czytelnicze, akcje i kampanie społeczne. Podczas jednej z edycji zaproponowaliśmy spotkanie *Zaczarowany świat kamishibai*⁶. Nauczyciele bibliotekarze prezentowali bajki jako aktorzy i rozmawiali na temat ich treści z widzami. Ponadto, z myślą o najmłodszych oraz ich rodzicach udostępniamy *Kącik Małego Czytelnika*. Kolorowy, zaopatrzony w bezpieczne dla dzieci sprzęty. W czasie lekcji bibliotecznych stosujemy też wybrane narzędzia z obszaru technologii informacyjno-komunikacyjnych. Wtedy młodzi ludzie mogą np. samodzielnie tworzyć memy internetowe.

Ostatnio opublikowaliśmy adresowane do dzieci filmiki z kolejnymi odsłonami prezentowanego przez pracowników PBW tekstu książki „Dziewczynka, która miała oczy szeroko otwarte”. Projekt poprzedzony był kampanią informacyjną na temat publikacji i zaproszeniem do bezpłatnego odbioru tytułu w wersji polskiej oraz ukraińskiej.

Propagujemy też biblioterapeutyczną wartość literatury dziecięcej poprzez zajęcia dla przedszkolaków i uczniów młodszych klas szkół podstawowych. Proponujemy takie tytuły, jak: *Czarodziejski świat Muminków, Kuferek pełen baśniowych fantazji z wykorzystaniem baśni Hansa Christiana Andersena; Dlaczego marzenia? Stań się jak motyl...; Wyleci wróblem, wołem wróci – jak to z plotką bywa*. Poza tym w ramach doskonalenia nauczycieli prowadziliśmy zajęcia edukacyjne z zakresu biblioterapii. Do tej pory odbyły się dwukrotnie (online i stacjonarnie). Była to okazja do wymiany doświadczeń, wzajemnego wspierania się i pogłębiania wiedzy w tej dziedzinie, m.in. poprzez rekomendacje tytułów wartościowych publikacji.

Poprzez różne formy zachęcamy do sięgania po nowości książkowe. Eksponujemy je w *Czytelni* oraz przedstawiamy recenzje książek polecanych (również strona

⁶ Kamishibai – to technika opowiadania, czytania wywodząca się z Japonii; ma postać małej, drewnianej, lekkiej scenki (kształt parawanu) z papierowymi -

internetowa PBW, portal W Zielonej, News pedagogiczny w Akademickim Radiu Index, z którym współpracujemy przy tworzeniu audycji). Ponadto nasza Biblioteka uczestniczy w Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa 2.0. na lata 2021-2025, jako placówka współpracująca z przedszkolami i szkołami w trakcie planowania zakupu książek i wymiany informacji o wydarzeniach promujących czytelnictwo. Dzięki dofinansowaniu uzyskanemu z Programu wzbogaciliśmy nasz księgozbiór w wiele tytułów w wersji drukowanej i audio, w tym lektur szkolnych.

Co roku organizujemy Forum Bibliotek Szkolnych Województwa Lubuskiego, adresowane do nauczycieli bibliotekarzy pracowników oświaty. Na przykład, podczas X Forum pod nazwą *Ludzka i sztuczna inteligencja w popularyzacji czytelnictwa* (forma zdalna) Łukasz Braun z firmy Good Books opowiadał, jakie możliwości daje zastosowanie narzędzi opartych na AI w promocji czytelnictwa, a nauczyciele bibliotekarze z PBW przedstawili metody i narzędzia dostępne w Sieci oraz prezentowane na stronie internetowej i fanpage'u Biblioteki.

PBW w roku szkolnym 2023/2024 zaangażowała się i po raz kolejny współorganizowała Wielką Ligę Czytelników, pełniąc funkcję Koordynatora Wojewódzkiego.

Niezmiennie oferujemy wsparcie placówkom oświatowym w zakresie promocji czytelnictwa. Wspomaganie w formie zajęć prowadzonych przez naszych nauczycieli cieszy się dużą popularnością. W poprzednim roku szkolnym uczestniczyło w nich łącznie 818 osób.

W imieniu dyrekcji i pracowników PBW zapraszam do korzystania z naszych usług i zbiorów oraz do odwiedzania strony internetowej i FB.

Anna Aleksandrowicz – nauczyciel bibliotekarz,
kierownik Wydziału Gromadzenia i Opracowania Zbiorów
w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej
im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze

gotowymi lub ręcznie wykonanymi obrazkami (planszami), urozmaicając czytane lub opowiadane teksty.

BOŻE NARODZENIE - SCENARIUSZE LEKCJI

Zestawienie bibliograficzne w wyborze ze zbiorów
Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej
im. M. Grzegorzewskiej w Zielonej Górze
opracowały Violeta Jóźwik i Beata Kłos

1. Propozycje prac ręcznych na Boże Narodzenie. 2004. Katecheta. - 2004, nr 12, s. 22-26.
2. Boże Narodzenie: (montaż poetycko-muzyczny) Joanna Ziętek. W: Wszystko dla Szkoły. 2009, nr 7/8, s. 26-27.
3. Boże Narodzenie]. W: Inscenizacje na rok szkolny. 2005. s. 9-131.
4. Boże Narodzenie w kształcie domowej porcelany: scenariusz warsztatów rodzinnych. W: Sygnał. 2017, nr 11, s. 28-29.
5. Boże Narodzenie tuż-tuż: scenariusz zajęć w klasie II. Violetta Jurska. W: Życie Szkoły. 2003, nr 10, s. 593-595.
6. Boże Narodzenie - dlaczego święcimy je 25 grudnia. Ewa Wipszycka. W: Mówią Wieki. 2001, nr 12, 6-11.
7. Boże Narodzenie w Polsce, Europie, na świecie: scenariusz lekcji języka polskiego lub lekcji wychowawczej dla klasy IV. Genowefa Filipczyk. W: Wszystko dla Szkoły. 2002, nr 11, s. 10.
8. Wkrótce Boże Narodzenie. Pomogę dziewczynce z zapalkami: scenariusz zajęć dla klasy III szkoły podstawowej, uwzględniający metody rozwijające umiejętność niestandardowego rozwiązywania problemów. Beata Rechnio-Kołodziej. W: Wszystko dla Szkoły. 2010, nr 12, s.12-14.
9. W świątecznym nastroju: scenariusz zajęć dla klasy II szkoły podstawowej. Anna Maciocha. W: Wszystko dla Szkoły. 2005, nr 12, s. 16.
10. Jasełka: scenariusz przedstawienia. Agnieszka Stawowska. W: Biblioteka w Szkole. 2015, nr 10, s. 33-37.
11. Cud nocy cichej: scenariusz jasełek dla szkoły podstawowej. Barbara Purgał. W: Wychowawca. 2016, nr 12, s. 32-34.
12. Czy dzieci znają zwyczaje bożonarodzeniowe? Krystyna Żuchelkowska. 2000. W: Wychowanie w Przedszkolu. 2000, nr 10, s. 583-586.
13. Kolędowanie dziś. Izabela de Lehenstein Werndl. W: Wychowawca. - 2024, nr 1, s. 29.
14. Świąta - małe i duże tradycje. Aleksandra Godlewska. W: Życie Szkoły. - 2011, nr 11, s.53-55.



MŁODY DZIENNIKARZ ROKU - 2024

28 listopada br. w Salonie Słowa w Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze (ul. Sienkiewicza 11) odbyła się uroczysta Gala wręczenia nagród w konkursie na *Młodziemego Dziennikarza Roku województwa lubuskiego 2024* - edycja II. Patronat nad wydarzeniem objął Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. dr. hab. Wojciech Strzyżewski. Pomysłodawcą jest Stowarzyszenie Dziennikarzy RP - Oddział Lubuski w Zielonej Górze⁷.

Młodziemego Dziennikarza Roku to pierwszy taki konkurs organizowany dla młodych Lubuszan ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz studentów zaangażowanych w pracę dziennikarską, pragnących sprawdzić swoje siły przy tworzeniu tekstów o głębszym, regionalnym znaczeniu. Konkurs odbywa się w czterech kategoriach tematycznych: demokracja, ekologia, historia regionalna oraz wywiad. Osobną kategorię stanowi konkurs na najciekawszą gazetę szkolną.

Prace oceniało jury złożone z profesjonalnych dziennikarzy, związanych z mediami ogólnopolskimi i lokalnymi: prof. Marian Bugajski (przewodniczący), Tadeusz Krupa, Dorota Zyń-Horbaczewska, Ewa Duma, Marzena Wróbel-Szała, Andrzej Żywień oraz Michał Machało (laureat pierwszego miejsca I edycji Konkursu).

Na konkurs wpłynęło 17 prac w różnych kategoriach. Jury nie przyznało I nagrody. Dwie równorzędne II nagrody otrzymały: Aleksandra Pruszyńska, Mikołaj Szoltek, Karolina Waleńska (Uniwersytet Zielonogórski) za wywiad *Malarka zwłok* oraz Dominika Topolska (Zespół Szkół Ogólnokształcących i Ekonomicznych w Lubsku) za wywiad z Zofią Zawisłak *Sztuka rodzi się w cierpieniu*. Dwa równorzędne wyróżnienia otrzymali: Andrzej Olszewski (Katolicka Szkoła Podstawowa w Żarach) za artykuł *Jak to z żarskim zamkiem było?* oraz Gabriela Bogucka i Aleksandra Sokołowska (Uniwersytet Zielonogórski) za wywiad *O duchowym wzroście i własnej działalności, czyli rozmowa z Aleksandrą Niewiadowską - Pakułą*.

Ponadto jury wyróżniło magazyn „B66” wydawany przez Zespół Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego w Zielonej Górze oraz gazetę szkolną „Buda” wydawaną przez Szkołę Podstawową nr 13 w Zielonej Górze.

⁷ Stowarzyszenie Dziennikarzy RP - to ogólnopolska organizacja zawodowa i twórcza, skupiająca kilka tysięcy dziennikarzy w całym kraju.



Pracownia Dziennikarska w Młodzieżowym Centrum Kultury i Edukacji Dom Harcerza im. Janusza Korczaka w Zielonej Górze

Dwie nagrody specjalne Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze, w formie publikacji na łamach Pisma Lubuskich Nauczycieli GRONO otrzymali: Aleksandra Pruszyńska, Mikołaj Szółek i Karolina Waleńska (Uniwersytet Zielonogórski) za wywiad *Malarka zwłok* oraz Mateusz Kłudka, Maciej Bizukojć, Yevhenii Zotov (Uniwersytet Zielonogórski) za wywiad z Michałem Listkiewiczem *Gdy wyjdę na boisko, gwizdnę ten pierwszy raz to odżywa to wszystko we mnie*.

Nagrody specjalne Zarządu SDRP oddział lubuski w Zielonej Górze otrzymali: Anastazja Siwicka oraz Alina Jankowska (Uniwersytet Zielonogórski) za wywiad z Mariuszem Kaczmarkiem *Akcja Zastał*; Weronika Łuczak (Uniwersytet Zielonogórski) za wywiad z Romkiem Awińskim *Jeżeli mówię o radiu, to mówię jak o swojej największej miłości*; Pracownia Dziennikarska w Młodzieżowym Centrum Kultury i Edukacji Dom Harcerza im. Janusza Korczaka w Zielonej Górze; Martyna Pawlak, Tetiana Kravchenko i Antonina Kruk (Uniwersytet Zielonogórski) za wywiad *Mieszkamy na takiej małej niebieskiej kropce...*



Na zdjęciu (od lewej): prof. Marian Bugajski (przewodniczący jury), Rektor UZ prof. dr. hab. Wojciech Strzyżewski, laureatki II nagrody Konkursu i nagrody specjalnej ODN

Ponadto Zarząd SDRP Oddział Lubuski w Zielonej Górze przyznał Certyfikaty Wzorowego Nauczyciela. Otrzymali je: Błażej Naszczak (magazyn B66), Edyta Karpińska (Katolicka Szkoła Podstawowa w Żarach), dr hab. Monika Kaczor (UZ), Artur Rokicki (Zespół Szkół Ogólnokształcących i Ekonomicznych w Lubsku), Emilia Ławecka (Szkoła Podstawowa nr 13 w Zielonej Górze), Małgorzata Nabel-Dybaś (Pracownia Dziennikarska w Młodzieżowym Centrum Kultury i Edukacji Dom Harcerza im. Janusza Korczaka w Zielonej Górze).

Laureaci Konkursu otrzymali dyplomy oraz atrakcyjne nagrody ufundowane przez: spółkę inkBOOK, Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze, Lubuski Urząd Marszałkowski.

Podczas Gali wiele mówiono o etosie dziennikarskim, o dużej odpowiedzialności za publikowane treści we wszelkiego rodzaju środkach masowego przekazu, również społecznościowych. Wspominano też o korzyściach, ale i zagrożeniach ze strony sztucznej inteligencji. Młodzi dziennikarze cieszyli się ze swojego sukcesu, dostrzegając w tym zawodzie nie tylko ogrom pracy, ale też możliwości rozwoju osobistego i poznawania miejsc i ludzi, inspirację oraz przygodę.

Ewa Duma

Od redakcji:

Poniżej publikujemy prace, które otrzymały nagrody specjalne Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze, w formie publikacji na łamach Pisma Lubuskich Nauczycieli „Grono”

MALARKA ZWŁOK

Aleksandra Pruszyńska (A.P.)

Mikołaj Szółek (M.S.)

Karolina Waleńska K.W.)

„Jestem, nie wiem czy tylko, czy aż, tanatopraktykiem. Tak naprawdę, gdy przygotowuję ciało, rodzina ode mnie wymaga, żebym była fryzjerką, stylistką, makijażystką - po prostu wszystko mam robić. Czasami również muszę wchodzić w rolę psychologa, gdy się spotykam z najbliższymi osób zmarłych”.

Osoba, z którą przeprowadzaliśmy wywiad wolała zostać anonimowa, dlatego posługujemy się innym imieniem (Ewa). Tytuł naszego wywiadu zaczerpnęliśmy z dramatu autorstwa Anny Burzyńskiej o tym samym tytule. Publikacja ta była też dla nas inspiracją.

K.W.: Pracujesz jako malarka zwłok, ciekawi nas, skąd u Ciebie pomysł, a przede wszystkim odwaga, aby podjąć się takiego zawodu?

Ewa: Szczerze mówiąc, pierwszy raz spotykam się z takim określeniem jak malarka zwłok. Tak ogólnie, jest to tanatopraktyka albo po prostu przygotowywanie zwłok do pogrzebu. Takie są dwa najczęstsze określenia na ten zawód. (...) Co do pomysłu... No niestety, to nie był pomysł. Duży wpływ na ten wybór miała sytuacja z mojej młodości. Kiedy byłam nastolatką, miało miejsce tragiczne wydarzenie w rodzinie - bardzo bliską mi osobę źle potraktowano w zakładzie pogrzebowym i od tego momentu powiedziałam, że nigdy więcej nie dam zrobić krzywdy zmarłym. Po prostu będę tak pracować i o to dbać. Od tamtego momentu już wiedziałam (...) Przez te niemiłe doświadczenia, zdecydowałam się podjąć takiej, a nie innej pracy.

K.W.: Jakie cechy są potrzebne przyszłym tanatopraktykom?

E: Opanowanie, spokój, umiejętność radzenia sobie w trudnych sytuacjach, bo przeróżne zdarzenia mają tutaj miejsce, dużo empatii w sobie, ale też kreatywność, czy zdolności manualne - to takie najważniejsze, które mogę wymienić.

A.P.: Jakie trzeba mieć kwalifikacje, aby tak pracować?

E: Nie skończyłam żadnej szkoły ani studiów w tym zakresie. Przechodziłam za to szkolenia i kursy. Najlepiej znaleźć sobie praktyki w zakładach pogrzebowych, właśnie w prosektorium, żeby jak najbardziej doświadczyć na własnej skórze, jak to wszystko wygląda. Bardzo objętościowo, ale tak jest.

M.S.: Wracając do momentu, kiedy podjęłaś decyzję, że będziesz pracować w takim zawodzie. Jak Twoi najbliżsi zareagowali na tak niecodzienny pomysł?

E: To znaczy, po tym co wydarzyło się w mojej rodzinie, bo to trwało x lat zanim skończyłam liceum i studia, już wszyscy wiedzieli, że wyląduję w zakładzie pogrzebowym. Dlatego też inaczej to odebrali. Aczkolwiek, wiadomo, że są jakieś przykre sytuacje, jak ktoś mnie nie zna, albo poznaje... a ja nigdy nie ukrywam, gdzie pracuję. Nieraz ludzie różnie to odbierają. Wiadomo, czasami jestem tą, która „ubiera trupy”. Wszystko do momentu, kiedy przychodzi śmierć ich bliskiej osoby, wtedy do mnie dzwonią i to z nimi rozmawiam. Gdy przygotowuję osobę zmarłą to kompletnie inaczej mnie odbierają. Ale ogólnie rzecz biorąc, do tego momentu, to jestem „ta od trupów”. I gdzieś w środku to boli. Chociaż zdarzają się pozytywne głosy ludzi: „Ty? Ty to robisz? W życiu bym nie pomyślał!”. A pracuję już 14 rok w tym zawodzie. To już... troszkę trwa.

A.P.: Czyli taka dyskryminacja raczej często się pojawia? Bo ten zawód jest niestety „okraszony” tabu.

E: Oczywiście. Teraz jest moda na takie seriale i filmy. I to się fajnie ogląda! Ale jak ktoś spotyka osobę, która naprawdę działa w tym zawodzie, to ludzie różnie reagują. Chociaż teraz już coraz mniej. Bardziej pozytywnie, że przecież ktoś musi to robić. Raczej w tym kierunku to idzie.

K.W.: Czy pamiętasz swój pierwszy dzień pracy? Jak on wyglądał? Mogłabyś go opisać?

E: Pamiętam, choć nie pamiętam twarzy osoby zmarłej. Może dlatego też tak długo tutaj pracuję, bo gdybym miała koszmary, gdybym to przeżywała, to inaczej by to wyglądało. Ja po prostu nie mam do tego pamięci. Gdy wychodzę z pracy to zamykam temat. Mówię, różne ciała tu przywożą, i jakbym żyła tym cały dzień, to pewnie by się to odbiło na mojej psychice. Dlatego nie pamiętam twarzy tej osoby, ale pamiętam, że współpracownicy mi urządzili chrzest bojowy. Chcieli sprawdzić, czy wrócę następnego dnia do pracy, bo jednak wejść do chłodni, i zobaczyć zmarłych, i to przeróżnych - czy to z wypadków, samobójstw, morderstw... to był taki test, czy wrócę czy nie. Ale wróciłam.

A.P.: Ile czasu mniej więcej zajmuje przygotowanie zwłok?

E: Oczywiście, jak różni ludzie, tak różne zwłoki. Każde są inne. Jest inaczej przy pani z hospicjum, która waży pięćdziesiąt kilogramów i przyjechała po chorobie, a inaczej przy osobie z wypadku, ale tak średnio to wychodzi ze dwie godziny. Są wyjątki, niektóre zwłoki potrzebują pięć, sześć godzin, a inne tylko półtorej. Przy każdej osobie zmarłej wykonuję inną pracę. I dlatego też w tej pracy nie ma rutyny, każdego dnia są inne zwłoki, inaczej się do nich podchodzi, inne są wymagania rodzin. Tak jak wcześniej powiedziałam, każda osoba zmarła wymaga czegoś innego, więc to jest niepowtarzalne. Za to cenię ten zawód, że nigdy nie wiadomo, ile pracy czeka, jak się otworzy worek.

M.S.: Miałaś okazję pracować nad ciałami osób publicznych?

E: Nie. Nie miałam osób z pierwszych stron gazet. Aczkolwiek nie ukrywam, że tutaj jest taki przekrój - ubiera się od osób bezdomnych, po milionerów. Muszę przyznać, że większą satysfakcję sprawiają osoby wymagające większej pracy. Jak mam do czynienia z ciałem milionera to osoba przeważnie jest zadbana, a rodziny przynoszą wszystko z najwyższej półki - garnitury, odzież, czy kosmetyki. I wtedy można powiedzieć, że jest szybko, sprawnie i przyjemnie. Kiedy jednak jest osoba, która wymaga więcej pracy, to mogę jako przykład opowiedzieć pewną historię? Chłopak wybrał takie życie, a nie inne, i postanowił być bezdomnym. Gdy go do nas przywieźli po latach, to jego tata zjawiał się na identyfikację. Oczywiście rozpoznał, że to jego syn, ale wyglądał on zupełnie inaczej. Długie włosy, broda, zaniedbany, brudny, zniszczone ubrania. Czasami jest tak, że rodziny próbują się usprawiedliwiać, dlaczego tak się

stało. Ja nigdy tego nie oczekuję. Chcę, żeby mieli wsparcie we mnie, a nie, że będę pytać „Dlaczego pan tu przychodzi, a syn jest bezdomny?”. Ten ojciec miał do mnie prośbę i wyjął zdjęcie sprzed wielu lat, gdy mieli kontakt. Poprosił mnie, żeby wyglądał jak w przeszłości, kiedy ujrzy go matka - krótkie włosy, bez zarostu. Praca przy tej osobie trwała kilka godzin, ale w momencie, gdy ojciec przyszedł następnego dnia z żoną, i ona zobaczyła swojego syna, jakby dzień wcześniej wyszedł z domu, czuje się satysfakcję. Udało mi się odtworzyć jego wygląd. Widziałam, że przyniosłam ulgę dla matki, bo we wcześniejszym stanie syna to byłby podwójny cios. Tak, że... gwiazd u siebie nie miałam i obym nie miała. Niech żyją jak najdłużej.

A.P.: Tak jak społeczeństwo jest zróżnicowane, tak różne wymagania.

E: No właśnie. A ponieważ jest to prosektorium miejskie to wiadomo, że trafiają tutaj wszyscy.

K.W.: Przez całą karierę pracowałaś w jednym miejscu? Czy zdarzyło się tobie może gdzieś indziej?

E: Tak, tylko tutaj. Jak tutaj przyszedłam w 2010 roku, to do dziś tutaj jestem.

A.P.: Jesteś jedyną osobą, która tutaj pracuje?

E: Tak, chociaż dzisiaj mam pomoc. Jedna osoba mi pomaga przy ubiorze, aczkolwiek tak, jestem jedyną kobietą w tym mieście, która wykonuje taki zawód. Ta pani przyjeżdża z innego miasta, a ja jestem na miejscu jedyna. Znam różne zakłady pogrzebowe i to raczej nie jest popularna praca wśród kobiet.

M.S.: Teraz trochę inne pytanie. Jeśli mogłabyś wykonać makijaż postaci historycznej, fikcyjnej, lub może sławnej, kto mógłby to być? Dlaczego?

E: Szczerze mówiąc, nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Raczej próbuję się odcinać od takich myśli. Nikomu nie chcę przyspieszać śmierci. Wyobraźnia tak działa, że już widzę jakąś osobę w trumnie i jak coś przy niej robię. Nie chcę tak nawet myśleć. Dlatego może to co powiem będzie zabawne, ale jednak człowiek to człowiek. Miałam już doświadczenie z każdym ciałem - po wypadkach, pożarach, utonięciach. Dlatego, nie wiem, kosmita może. Tak pomyślałam, bo to jest zupełnie inne dla nas. To byłoby nowe doświadczenie, zdobyłabym nowe umiejętności. Ale podkreślam, że nie chcę nikogo uśmiercać. Gdzieś tam mi się czerwona lampka zapala.

K.W.: To jednak inna twarz i zupełnie inne ciało.

E: Tak, to coś nowego, zupełnie nowe doświadczenie. Może musiałabym się czegoś nauczyć, wymagałoby to pewnie dłuż-

szej pracy, jakiegoś kombinowania i kreatywności. To byłaby dla mnie nowość.

K.W.: Czy dostałaś kiedykolwiek jakieś nietypowe zadanie dotyczące wyglądu zmarłego?

E: W sumie to dla mnie nie ma już nietypowych zadań. Tyle, ile teraz rodzin, tyle różnych pomysłów i życzeń, to jest raczej na po-rzędku dziennym, chociaż czasem są bardziej drastyczne pomysły, które mnie lekko zaskakują. Bo ja jestem, nie wiem czy tylko, czy aż, tanatopraktykiem. Tak naprawdę, gdy przygotowuję ciało, rodzina ode mnie wymaga, żebym była fryzjerką, stylistką, makijażystką - po prostu wszystko mam robić. Czasami również muszę wchodzić w rolę psychologa, gdy się spotykam z najbliższymi osób zmarłych. Próbuję każde życzenie spełnić, żeby pomóc i zwiększyć ulgę na tyle, na ile potrafię. Natomiast z takich przyziemnych zadań, to chwilę przed śmiercią trzeba było amputować nogę osobie zmarłej, a nie chciano, żeby dalsza rodzina wiedziała i musiałam dorobić nogę tak, aby w garniturze widoczne były obie nogi. Można zapytać, dlaczego tak? Bo tak sobie zażyczyli.

K.W.: A dla osób niezwiązanych z tym zawodem, mogłabyś przedstawić poradnik, jak upiększyć zwłoki?

E: Dla mnie najważniejsze jest, żeby wrócić do naturalnego koloru skóry, więc wszelkie przebarwienia i plamy opadowe, staram się zatuszować. To jest najbardziej widoczne, szczególnie dłonie i twarz, chociaż ja zawsze powtarzam rodzinom, że nigdy nie robię nic na siłę. Jeżeli zmarły nie jest podatny na niektóre rzeczy, jak na przykład to, że nogi nie układają się równo, tylko na bok, to zawsze dzwonię i informuję, że nie będę na siłę w trumnie przekręcać tych nóg, żeby tylko ładnie to wyglądało. Różnie się do tego podchodzi. Czasami musi być ładnie i tyle. W dziewięćdziesięciu procentach ludzie mi mówią, żebym zostawiła tak jak jest. Nie lubię robić czegoś na siłę, że na przykład chłopak, młody chłopak, niespełna dwadzieścia lat, popełnił samobójstwo i rodzina chce koniecznie ubrać go w garnitur, bo tak wypada, bo co powie dalsza rodzina, a co sąsiedzi. Jeżeli chodził całe życie w bluzie i w spodniach dresowych to dlaczego ma iść do trumny w garniturze? Często jak rodzina ze mną rozmawia to faktycznie słyszę, że oni koniecznie muszą kupić ten garnitur. Ja wtedy na spokojnie tłumaczę, że to oczywiście od nich zależy, ale czy chcą państwo dobrze dla syna, czy chcą, żeby sąsiadka dobrze mówiła o nich po pogrzebie? Dlatego chcę podkreślić jeszcze raz, że jestem daleka od robienia czegoś na siłę. Raczej uważam, że wszystko powinno być tak, jak za życia osoby zmarłej.

M.S.: Dziękujemy bardzo za rozmowę.

WYWIAD Z MICHAŁEM LISTKIEWICZEM - MIĘDZYNARODOWYM SĘDZIĄ

Mateusz Kłudka
Maciej Bizukojć
Yevhenii Zotov

Michał Listkiewicz to postać doskonale znana w świecie polskiej piłki nożnej. Jako sędzia międzynarodowy sędziował mecze na najwyższym poziomie, w tym finały Mistrzostw Świata, Europy czy Igrzyska Olimpijskie. Po zakończeniu kariery sędziowskiej, z powodzeniem pełnił funkcje działacza sportowego, będąc m.in. prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jego bogate doświadczenie oraz wiedza na temat futbolu sprawiają, że jest jednym z najbardziej szanowanych autorytetów w tej dziedzinie. W wywiadzie rozmawiamy o jego imponującej karierze, wyzwaniach związanych z sędziowaniem na największych światowych imprezach oraz czasie jego prezesury w PZPN-ie. Przybliżymy również kulisy organizacji Euro'2012, oraz osobiste refleksje i wspomnienia.

Serdecznie zapraszamy do lektury!

Grał Pan w koszykówkę oraz piłkę ręczną w słynnych warszawskich klubach sportowych. To dlaczego akurat piłka nożna? Jak narodził się pomysł, aby zostać sędzią piłkarskim?

- Wszystkie gry zespołowe mnie interesowały. Mimo, że pochodzę z rodziny zupełnie nie sportowej, bo takiej bardziej artystycznej, to zawsze ciągnęło mnie do sportu. Już w szkole podstawowej byłem takim organizatorem życia sportowego. Organizowałem mistrzostwa międzyklasowe, potem z innymi szkołami. Mój tata przyjaźnił się z Marianem Łączem. To właśnie on wziął mnie pierwszy raz w życiu na mecz piłkarski Polonia – Warszawianka. Miałem wtedy chyba 10 lat i od tej pory tak jakoś zaskoczyłem. W pewnym momencie swojego życia zorientowałem się, że nie będę zawodnikiem wybitnym ani nawet dobrym, bo nie mam na tyle talentu albo samozaparca, ale mówię: zaraz, jest jeszcze sędziowanie. No i zapisałem się na kurs sędziów koszykówki. Sędziowałem trochę tę koszykówkę, ale wtedy sezon był bardzo krótki. Trwał może 4 miesiące, a co przez pozostałych 8 miesięcy? Zupełnie przypadkowo w gazecie przeczytałem, że jest kurs sędziów piłki nożnej. Zapisałem się, jak miałem chyba 18 lat. Miałem szczęście, że wykładowcą na tym kursie był wybitny sędzia, człowiek taki bardzo charyzmatyczny, życzliwy. Nazywał się Jerzy Hołub. Już nie żyje. Był świetnym sędzią ligowym, który mnie przekonał. Mówił: „Michał, no dasz radę. Na początku będziesz jeździł na wioski, gdzie można się wielu rzeczy nasłuchać, przyjemności nie ma, no ale musisz to przetrwać” – przekonywał.

Czy pamięta Pan swój debiutancki mecz? Jak Pan go wspomina?

- Pamiętam, oczywiście. Był to mecz Lecha Poznań z Wisłą Kraków, czyli od razu mecz, można śmiało powiedzieć, wysokiej półki. Poszedł on mi dość dobrze. Pamiętam trener Wojciech Łazarek, ówczesny trener Lecha, po meczu właśnie powiedział, że był to bardzo udany debiut młodego sędziego.

Sędziował Pan na każdej wielkiej piłkarskiej imprezie - na Mistrzostwach Europy w 1988, Igrzyskach Olimpijskich w 1988, Mistrzostwach Świata w 1990 oraz w 1994 roku. Które z tych wspomina Pan najlepiej?

- Najlepiej wspominam oczywiście Mistrzostwa Świata w latach 90., a najgorzej w 94., ponieważ w tych pierwszych odniosłem ogromny sukces. Sędziowałem w nich osiem spotkań, w tym mecz otwarcia, ćwierćfinał, półfinał oraz finał. Oczywiście ktoś może powiedzieć, że tylko na linii, bo wtedy nie było podziału na asystentów i głównych. Początkowo też tak myślałem, byłem trochę rozgoryczony, ale potem zdałem sobie sprawę, że nigdy nie zamieniłbym tych ośmiu meczów na linii, na dwa czy trzy mecze na środku, bo mógłbym nigdy nie wystąpić w finale.

Jest Pan pierwszym Polakiem, który wystąpił w finale mistrzostw świata. Jak Pan zareagował na informację o przyznaniu Panu prowadzenia finału? Spodziewał się Pan tego?

- Nie, nie. Kompletnie tego nie oczekiwałem. Praktyka jest taka, do dzisiaj zresztą, że sędziowie półfinału nie sędziują finału. Na basenie podszedł do mnie członek Komisji Sędziowskiej FIFA i zapytał, co ja tu robię. Odpowiedziałem, że skończyłem udane dla mnie mistrzostwa. Na co mi kazał natychmiast iść do pokoju, bo jutro sędziuje finał. Początkowo myślałem, że to żart, po czym przyszedł z wydrukowaną obsadą na finał z moim nazwiskiem.

Jak wspomina Pan tamto spotkanie?

- Finał był słaby, bo mecz był taki taktyczny, dużo gorszy niż półfinał. Argentyna zagrała akurat w tym momencie chyba swój najłabszy mecz, a Niemcy, jak to Niemcy, wiadomo, na wynik. Jednak sędzia jak sędziuje na boisku, to się nie przygląda pięknu gry, tylko skupia się na swojej robocie. Mecz był bardzo nerwowy, ponieważ Argentyna przegrała z rzutu karnego, który ich zdaniem był wątpliwy, do tego stopnia, że policja po meczu musiała eskortować nas do szatni.

Czy jest mecz, który, poza wspomnianym finałem, utkwił Panu w pamięci najbardziej?

- Było takich meczów trochę. Na pewno jednym z nich był mecz eliminacyjny do mistrzostw świata Bułgaria - Rumunia,

a zwycięzca awansował do finałów. Mecz ten sędziowałem jako sędzia główny. Bułgaria i Rumunia w tamtych czasach były krajami bardzo skonfliktowanymi, nie darzącymi się przyjaźnią. Bułgaria ten mecz przegrała u siebie 1:3 i, co rzadka rzecz u sędziego, gdy wraz z kolegami schodziliśmy z boiska kibice na trybunach zrobili nam owację na stojąco. Osobiście uważam, że był to mój mecz życia, jeśli chodzi o poziom. Dostałem najwyższą ocenę.

Czy pamięta Pan jakąś nietypową, zabawną sytuację, która wydarzyła się podczas sędziowanego przez Pana meczu?

- Sędziowałem mecz Syria - Katar na turnieju przedolimpijskim w mieście Aleppo. Katar grał na czas, był remis i ten wynik ich urządził. Oni byli ubrani cali na biało. W pewnym momencie jeden z zawodników leżał, symulował kontuzję, a ja wezwałem nosze. Wbiegł personel z noszami, wsadzili go na nosze, a on w pewnym momencie celowo się z nich zsunął ponownie na boisko. Zrobiło się ogromne zamieszanie, przepychanka i ja musiałem zainterweniować. Pokazałem żółtą kartkę i nagle nie wiedząc czemu cały stadion zaczął się śmiać. Zawodnicy patrzyli na mnie, jakby nie dowierzali, co ja robię. Okazało się, że pokazałem kartkę... noszowemu. Kazałem mu się odwrócić, żeby zobaczyć jego numer, a tam nie było żadnego numeru, tylko czerwony półksiężyc.

Jaki był Pana pożegnalny mecz?

- Moim pożegnalnym meczem był finał Pucharu Polski. Ruch Chorzów z GKS-em Bełchatów w Warszawie na stadionie Polonii.

Skąd decyzja o zakończeniu tej pięknej przygody?

- Skończyłem dość wcześnie, bo miałem chyba 42 lata i mogłem sędziować jeszcze z pięć lat, ale dostałem propozycję zostania sekretarzem generalnym PZPN-u. Warunek był, że muszę skończyć sędziowanie, bo nie można tego łączyć. Rozważyłem, co ja w sędziowaniu jeszcze mogę osiągnąć? Stwierdziłem, że w zasadzie jestem spełniony i mogłem tylko odcinać kupony, a tego nigdy robić nie chciałem. W związku z tym zgodziłem się, ale poprosiłem o tzw. pożegnalny mecz.

Co Pan czuł po tym meczu? Ulgę, smutek czy może satysfakcję?

- Smutek trochę, bo jednak do dzisiaj ciągnie mnie na boisko. Czasami poproszą mnie, abym posędziował jakiś mecz, np.

charytatywny. Gdy wyjdę na boisko, gwizdnę ten pierwszy raz, to odżywa to wszystko we mnie. To jest mój świat.

Chcielibyśmy również zapytać o wpływ nowych technologii w piłce nożnej. Co Pan sądzi o technologii Goal-Line⁸ oraz VAR⁹?

- Ja jestem bardzo za. Bardzo zmieniło to piłkę na plus, aczkolwiek niektórzy oczekiwali, że VAR wyeliminuje błędy sędziowskie do zera, co jest niemożliwe. VAR to też ludzie, a nie maszyna. Sami muszą ocenić pewne elementy, jak chociażby zagranie ręką, intencje zawodnika. Natomiast minus VAR-u, bo plusów jest zdecydowanie więcej niż minusów, ale minus jest taki, że VAR sędziów troszeczkę rozleniwił. I dziś mamy takie sytuacje, że jest oczywista sytuacja, a sędzia nie reaguje natychmiast.

Czy są może jakieś zmiany, których oczekuje Pan, że zostaną wprowadzone w najbliższych latach?

- Oczekiwałbym zmian powrotnych. Podobnie jak w innych dyscyplinach sportu, takich, że zawodnik, który zszedł z boiska, mógł nabrać trochę sił i wrócić. Dałoby to trenerom też większe możliwości, choć uważam, że ta zmiana pięciu zmian¹⁰ też jest świetna. Chciałbym również zmian w czasie gry. Sędziowie czasami doliczają sporo czasu, a kibice nie bardzo rozumieją dlaczego. Bardziej bym się skłaniał ku czystemu czasowi gry polegającemu na skróceniu trwania meczu, na przykład do 35 minut, ale czystej gry, czyli piłka jest poza grą, czas zatrzymujemy, podobnie jak ma to miejsce w koszykówce.

Chcielibyśmy również zapytać, jakie miałyby Pan rady dla początkujących sędziów oraz dla tych, którzy wahają się, czy pójść na kurs sędziowski?

- Przede wszystkim muszą sobie odpowiedzieć na pytanie, czy będą to lubić. Jeżeli chcą to robić, bo marzą, że będą drugim Marciniakiem, to niekoniecznie. To tak jak młody piłkarz, tatuś powie, będziesz drugim Robertem Lewandowskim idź trenuj, a dzieciak tego nie lubi. I tu także absolutnie przestrzegam. Marciniak jest jeden. Wszystkim życzę, żeby pojawił się kolejny, ale to nie jest tak, że ktoś włoży dużo pracy, dużo zainwestuje w siebie i tak dalej i na pewno zrobi karierę Marciniaka. To jest tak, jak z piłkarzem. To jeden na tysiąc może. Druga sprawa, to nie róbcie tego dla pieniędzy, bo w sędziowaniu można zarobić duże pieniądze, ale to już na tym szczeblu najwyższym. Natomiast na początku, trzeba sobie zdać sprawę, że to jest w zasadzie działalność bardziej hobbystyczna.

⁸ System Goal-line Technology - monitoring ruchów piłki w polu podbramkowym i w samej bramce. Więcej na:

<https://nano.komputronik.pl/n/technologie-goal-line-jak-dziala-system-glt/>

⁹ VAR to skrót - Video Assistant Referee. Oznacza - wideo asystenta sędziego.

W specjalnym wozie usytuowani są dodatkowi arbitrzy, którzy mają dostęp do szerokiej gamy powtórek wideo. Cały czas komunikują się oni z głównym

sędzią za pomocą zestawu słuchawkowego. Więcej na:

<https://sport.top.pl/83436580/czym-jest-system-var-w-jakich-ligach-wystepuje-i-kto-moze-go-uzywac-sprawdz>

¹⁰ Wprowadzenie możliwości zmieniania zawodników podczas trwania meczu, w celu ochronę zdrowia zawodników; obecne zasady pozwalają trenerom na przeprowadzenie do pięciu zmian w trakcie 90 min. meczu.

Chcielibyśmy teraz przejść do pytań związanych z Pańską działalnością w Polskim Związku Piłki Nożnej. Współpracował Pan z legendą polskiej piłki – Kazimierzem Górskim. Jak udało się Panu go poznać? Jak ocenia Pan współpracę ze słynnym, utytułowanym selekcjonerem?

- Pana Kazia poznałem późno, bo w czasach, jak on święcił największe triumfy, to ja miałem może dwadzieścia lat, byłem młodziutkim dziennikarzem, studentem, więc nikt by mnie do niego nie dopuścił. Dopiero później, poprzez to, że przyjaźniłem się z synem Pana Kazimierza - Darkiem, którego poznałem na dziennikarskim szlaku, zapoznał mnie on ze swoimi rodzicami. Pan Kazimierz zapatał do mnie sympatią i nazwał mnie panem misiem i tak już zostało na zawsze. Później jak Pan Kazimierz był wiceprezesem, a potem prezesem PZPN to ja byłem takim jakby jego kierowcą, kamerdynerem, sekretarzem, asystentem. Dużo jeździliśmy razem po kraju. Był wspaniałym człowiekiem. Niesamowicie skromnym, mającym ogromne pokłady dobroci dla ludzi. Dla niego nie miało znaczenia czy rozmawia z ministrem czy jakimś prostym działaczem klubu na wsi.

W 1989 został Pan rzecznikiem prasowym PZPN, później kolejno sekretarzem ds. międzynarodowych i zastępcą sekretarza generalnego, sekretarzem generalnym, wiceprezesem, aż w końcu prezesem. Chyba zgodzi się Pan z twierdzeniem, że w swojej karierze w Polskim Związku Piłki Nożnej wspinał się pan sumiennie, stopniowo na coraz wyższy szczebel?

- No tak, przeszedłem wszystkie możliwe szczeble, czyli tak jak w amerykańskiej firmie, gdzie syn właściciela zaczyna od gońca, a potem po ojcu przejmuje biznes, taka modelowa droga. Ja miałem szczęście, bo do PZPN-u trafiłem, kiedy prezesem został Jerzy Domański, który był i jest świetnym dziennikarzem. Jak został prezesem to postanowił ten związek odmłodzić. Zaprosił kilku młodych ludzi, w tym mnie. Przypadła mi rola rzecznika prasowego, ponieważ byłem zawodowym dziennikarzem, aczkolwiek później powiedziano, że rzecznikiem może być ktoś inny, a ja, skoro znam parę języków, to przydam się w dziale międzynarodowym.

Na szczyt dotarł Pan w 1999 zostając prezesem PZPN aż do 2008 roku, czyli przez dwie kadencje. Jakie były największe wyzwania, przed którymi stanął Pan obejmując wspomnianą funkcję?

- Miała wtedy miejsce tzw. zmiana ustrojowa w Polsce, czyli wszystko się kształtowało od nowa. Trzeba było przede wszystkim znaleźć sponsorów dla reprezentacji, bo PZPN wcześniej był dotowany przez państwo. Przychodziła jakaś tam dotacja ministerialna, i tyle. A teraz trzeba było sobie radzić trochę samemu, bo należało płacić trenerom, piłkarzom, reprezentacji, pracownikom i trzeba było te pieniądze znaleźć. Tutaj

ogromną rolę odegrał Zbigniew Boniek, który był moim wiceprezesem pierwszej kadencji. Miał on duże doświadczenie z Włoch w pozyskiwaniu sponsorów, i muszę przyznać, że bardzo mi tu pomógł. Drugą sprawą było przełamać tę niemoc reprezentacji Polski, która od 16 lat nie zagrała na żadnym dużym turnieju. Ludzie w zasadzie nie byli już nawet źli, tylko zrezygnowani. Potem przyszły trudne chwile, czyli korupcja. Moi koledzy, którym ufalem, mianowałem na różne stanowiska, nie sądziłem, że mnie zawiodą. Myślałem, że zjawisko jest marginalne, a było masowe. Gdybym wiedział, że problem jest aż tak poważny to od razu wykonałbym bardzo radykalne kroki.

Jakie zmiany, reformy udało się Panu wprowadzić w Polskim Związku Piłki Nożnej?

- No wie Pan, mówienie o reformach, szkoleniach, dla mnie jest takim trochę biciem. To jest piłka, jak to mawiał Kazimierz Górski, to jest prosta gra. Dwie bramki, dwa razy po 11 zawodników, sędziowie, wymiary boiska i wygra ten, który strzeli jedną bramkę więcej. Na pewno udało się przełamać tę niemoc reprezentacji. Udało się rozwiązać problem braku sponsorów związkowych. Udało się wprowadzić piłkę nożną do szkół z pomocą m.in. Ministerstwa Sportu. Wydaje mi się, że dużo rzeczy nam się powiodło. Poza tą nieszczęsną korupcją, która ciągnęła nas w dół.

Chcielibyśmy teraz przejść do tematu Mistrzostw Europy w 2012 roku. Skąd pomysł o wspólnej organizacji turnieju wraz z Ukrainą?

- Pomysł zrodził się zupełnie przypadkowo. Byliśmy we Lwowie na uroczystości nadania honorowego obywatelstwa tego miasta Panu Kazimierzowi Górskiemu, o którym już dziś rozmawialiśmy, który stamtąd pochodził. W pewnym momencie podszedł do nas ówczesny prezes Federacji Ukraińskiej i zaproponował, abyśmy wspólnie wystąpili o organizację Euro. Początkowo nie bardzo wiedzieliśmy o co chodzi. Okazało się, że Ukraińcy wcześniej z Rosjanami negocjowali o wspólnej organizacji turnieju, jednak Rosjanie nie byli chyba zainteresowani tym pomysłem, dlatego zwrócili się do nas. Początkowo czuliśmy takie niedowierzanie, jednak później po odstonięciu kulis przez wspomnianego prezesa uznaliśmy, że trzeba spróbować.

Jak zareagował Pan na oficjalne przyznanie Polsce i Ukrainie organizacji Euro?

- Wybuch szaleńczej radości. Skakałem wszystkim po plecach, nawet ministrowi Lipcowi, z którym się nie lubiłem.

Jak jesteście przy temacie Mistrzostw Europy to chcielibyśmy zapytać o tegoroczny turniej w Niemczech, który zbliża się wielkimi krokami. Jak ocenia Pan szanse Polaków?

- Cieszę się, że nie ma pompowania balonika, takiego jak to było przed Koreą, czy potem przed mundialem w Niemczech. Jedziemy po to, żeby wyjść z grupy, przynajmniej na razie. Nie ma jakiegoś stresu, napięcia, presji i to jest bardzo dobre. Jedziemy przede wszystkim świetnie się zaprezentować. Walka i postawa musi być, a wynik w piłce może być różny. Moim zdaniem selekcjoner Michał Probierz jest człowiekiem, który to gwarantuje. Ma świetny, bliski kontakt z zawodnikami, nie tylko piłkarski, ale również zna ich życiowe, osobiste sprawy.

Czego moglibyśmy Panu życzyć na kolejne lata?

- Przede wszystkim zdrowia i takich wspaniałych ludzi wokół mnie, jakich zawsze w życiu miałem. Nie ukrywam zawsze miałem szczęście, nosa do ludzi, chociażby wybierając selekcjonerów. Mam 71 lat, ale ciągle mnie gdzieś nosi. Mam już najbliższe trzy miesiące rozplanowane. Różne wyjazdy, wizyty na jakieś turnieje charytatywne, na rocznicę klubów, otwarcie boisk. Kocham takie klimaty, dlatego nigdy nie odmawiam. Żeby zdrowie dopisywało i żeby przyjaciele wierni, którzy są wokół mnie nigdy mnie nie opuścili.

I tego Panu oczywiście życzymy.

- Dzięki wielkie!

Na zakończenie pytanie czy miał Pan może kiedyś przyjemność gościć w Zielonej Górze?

- W Zielonej Górze? Tak, byłem, ale nie za często. Może ze trzy razy, ale byłem zauroczony. Rzeczywiście jest to Zielone Miasto. Raz miałem przyjemność być na meczu koszykówki oraz na żużlu. Mam tam też dobrych kolegów szefów Lubuskiej Piłki. Kocham Ziemię Lubuską, a szczególnie „Lubuskie Mazury”, więc jeziora, lasy, okolice Dobiegniewa... Kibicuję też Lechii Zielona Góra. Murawski jest dla mnie świetnym człowiekiem, (...) trener i ambasador Zielonogórskiej Piłki. Zresztą, kiedyś moja mama pracowała w teatrze w Zielonej Górze. Była reżyserem i mówiła, a w wielu teatrach w Polsce pracowała, że nie było nigdzie tak wspaniałej atmosfery, ludzi i krajobrazu, jak w Zielonej Górze.



Pamiątkowe zdjęcie Laureatów Konkursu „Młody Dziennikarz Roku 2024”;
fot. Andrzej Lambryczak

